

Ślůnsko godka bydzie poduk normy

30 czyrfco we zale Sejma Łukaszczyk i Rada Polski Godki. Ślůnski go we Katowicach trefyli sie wszyjskie kerym idzie to ślůnsko godka.

Ida kůnferyncije ciepnůł A. Rocznioka ze ZLNS i gibko bes wszyjskich bůła chytano. Łostalo na tym ize na plakatach bůło szrajbowane, co Institut Polski Godki i ferajna Pszimierze Ślůnskie ze Gorůf, kerym reskirujom J. Hahn i R. Bojno, kůnferyncijo zrychtowali. Patrůnat nade konferencijům wziynli wicemarszłkowo Senata RP K. Bochenek. Wojewoda Ślůnski Z.

Łukaszczyk i Rada Polski Godki.

Nasůmpszůd K. Bochenek i Z.

Łukaszczyk psziwitali wszyjskich i dr. hab. J. Tambor napoczła godki referyntůf. J. Tambor blank fest wciůngła sie we cołko robota wele konferyncije i wjela zrychtowała. Cza mieć dyc we zocy Łůnyj robota.

Łod tego nůmera napoczynůmy drukirować referaty bestůsz nyy bydymy szrajbować, co kery godoł. Referaty i godanie diskutantůf bydzie drukowoł Uniwersitet Ślůnski, a pottyn druknie tysz Ślůnsko Nacyjino

dali zajta 2

Parada na festůng autonomije



Ślůnsko godka bydzie poduk normy

dali ze zajty 1

Łoficyna. Rachujymy, co podezim bydzie buch jusz we buch-handlůngach.

Rossůndziynio ze kůnferyncije sům dwa

- choć kůzdy łostowo pszi sfojim mjanowaniu ślůnski godki (jedne bydom dali godać ize je to *jynzyk* - *szpracha* -, a drugie bydom dali mjanować *gwara*) pospółym bydom szrajbować kanon ślůnski godki. Nasůmpszod bydom rychtować ślábikosz,

- cza ślůnsko godka zaszrajbować we zakon ło mynszościach nacyjowych jako szpracha regijůnalno.

Coby niy truć za wjela, na łostatek proszymy wszyskich diskutantůf coby gibko podciepli sfoje godanie do Instytutu Polski Godki, abo do redakcije Ślůnski Nacyje, bo ino łod diskuntatůf zoleży kej buch ze kōnferyncije łostanie wydany.

Miesięcznik

Redaktor naczelny: Grzegorz Kozubek

Adres redakcji:

41-800 Zabrze ul. Ślęczka 2 B/3

tel. 0-502 260 511

Wydawca: Narodowa Oficyna Ślaska

narodowaoficynaslaska@gazeta.pl

Druk własny

ISSN: 1897-1717

Czy ślászczyzna jest językiem? Spojrzenie socjolingwistyczne Dr Tomasz Kamusella

Thomas Brown Lecturer

Trinity College Dublin

Irlandia

&

Uniwersytet Opolski

Wstęp

Pytanie, które stanowi tytuł niniejszego artykułu, coraz częściej pada w publicznych wypowiedziach i dyskusjach. W Polsce większość specjalistów od spraw języka (którzy w przeważającej mierze są z wykształcenia polonistami) daje nań odpowiedź negatywną, i dodaje, że ślászczyzna to dialekt (gwara lub gwary) języka polskiego. Z drugiej strony językoznawcy zagraniczni nie są już tak dogmatyczni w tym względzie i najczęściej zgadzają się opinią samych Ślázaków – użytkowników ślászczyzny, którzy uważają ją za odrębny, swój własny język etniczny lub narodowy. W roku 2007 eksperci ci dali wyraz swej opinii nadając kod ISO ślászczyznie pojmowanej jako język ślaski. Główną podstawą ku temu był vox populi jasno i klarownie wyrażony w spisie z 2002 roku, kiedy to prawie 60 tysięcy osób zadeklarowało, iż językiem ich codziennej komunikacji w rodzinie jest właśnie język ślaski. Co więcej, ostatnimi laty dramatycznie posze-

dali zajta 3

Ślůnsko godka bydzie poduk normy

dali ze zajty 2

rzyło się niezależne od woli państwowej administracji użycie ślászczyzny w internecie, co w roku 2008 zaowocowało założeniem Ślaskiej Wikipedii. Z 400 hasłami to wśród małych języków jedna z większych Wikipedii. Znamienym to, że Wikipedia ta jest dziesięciokrotnie większa od Kaszubskiej Wikipedii z 40 hasłami.

Podobnie do ślászczyzny kształtował się w Polsce status kaszubszczyzny przed rokiem 2005, kiedy to weszła w życie Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Ów „język regionalny” wymieniony w tytule tej ustawy, to właśnie kaszubszczyzna. Wcześniej była ona w Polsce uważana przez językoznawców-polonistów i urzędników państwowych za dialekt (gwarę) języka polskiego, chociaż gdzie indziej w świecie już od dawna większość językoznawcy uważała ją za odrębny język, któremu także nadano odpowiedni kod ISO. Tak samo jak w przypadku ślászczyzny, w spisie z roku 2002 vox populi – głos w tej kwestii samych Kaszubów był jasny i wyraźny – ponad 50 tysięcy osób zadeklarowało, iż językiem ich codziennej komunikacji w rodzinie jest właśnie język kaszubski.

Zgodnie z zasadami demokracji i zapisami Konstytucji RP oraz wykonując postanowienia ratyfikowanej przez Polskę Europejskiej karty języków mniejszościowych lub regionalnych (dokument Rady Europy), Polski Parlament przychylił się ku owej opinii wy-

rażanej przez znaczną grupę obywateli RP i nadał kaszubszczyźnie status języka regionalnego w Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Jednak w przypadku ślászczyzny, pomimo tego, że nawet większa grupa obywateli deklaruje ją jako swój język komunikacji rodzinnej i codziennej, to ustawodawca, nie oglądając się na zasady demokracji, Konstytucję, czy też powyżej wspomnianą Kartę, arbitralnie wykluczył ślászczyznę z Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, chociaż powinna ona być w niej uwzględniona przynajmniej jako język regionalny, o ile nie jako język etniczny.

Czym jest język?

Językoznawcy od dawna zgadzają się w zakresie definicji czym jest język w ogóle (language, Sprache), definiując go jako podstawową formę (czy też narzędzie) komunikacji pomiędzy ludźmi. Komplikacje występują przy ustalaniu które z form tak ogólnie pojętego języka powinny być definiowane jako „język” (a language, eine Sprache), a które jako „dialekt” (dialect, Mundart). Praktycznie do wieku XIX terminów „język”, „dialekt”, „mowa”, „gwara”, „idiom” itp. używano wymiennie jako synonimy. Dopiero wraz z rozwojem językoznawstwa jako dyscypliny naukowej, w roku 1926 amerykański lingwista Leonard Bloomfield zaproponował, że języki różnią się tym od dialektów, iż te pierwsze są wzajemnie dla siebie niezrozumiałe, a te drugie są wzajem-

dali zajta 4

Ślůnsko godka bydzie poduk normy

dali ze zajty 3

nie rozumiałe¹.

Definicja ta wydaje się jasna i zgodna ze zdrowym rozsądkiem, lecz tylko pozornie. Otóż kłopoty zaczęły się kiedy chciano ją zastosować w praktyce. Po pierwsze, jak to empirycznie wykazał w roku 1966 kolejny amerykański językoznawca Einar Haugen, fenomen wzajemnej zrozumiałości jest niezwykle subiektywny². Na przykład osoby portugalskojęzyczne w dużej mierze rozumieją osoby mówiące po hiszpańsku, lecz hiszpańskojęzyczni nie rozumieją osób mówiących po portugalsku. Z drugiej strony chociaż germańskie języki skandynawskie, czyli duński, farerski (język autonomicznych Wysp Owczych, część państwa duńskiego), islandzki, norweski i szwedzki są wzajemnie zrozumiałe, to jednak traktuje się je jako odrębne języki a nie dialekty jednego z tych języków czy też jakiegoś, obecnie nieistniejącego języka skandynawskiego. Z kolei obok mandaryńskiego, na którym zasadza się standardowy język chiński, wyróżnia się zazwyczaj jeszcze dziewięć innych dialektów chińskich (gan, jin, hakka, hui, kantoński, min, ping, wu i xiang). Jednak są one dla siebie na wzajem zupełnie niezrozumiałe, a w wymowie tak różne jak polski i niemiecki. Jednak dzięki praktycznie jednakim strukturom składnii i słowotwórstwa wszystkie te dialekty są zapisywane w jeden i ten sam sposób logograficznym pismem chińskim (tj. pismem morfemicznym, w którym jeden znak – litera – odpowiada

da jednemu prostemu słowu – morfemowi), stąd, w uproszczeniu, ten sam, rozumiały w cichym czytaniu dla wszystkich Chińczyków tekst może być przeczytany na głos w conajmniej dziesięciu wzajemnie dla siebie niezrozumiałych wersjach.

Poza tym można sięgnąć po dalsze przykłady z bliższego Polsce obszaru Europy Środkowej. W życiu codziennym wiele osób ze wschodu Polski przekonuje się o tym, że kresowe dialekty języka polskiego w mowie są praktycznie jednakie z dialektami zachodniobiałoruskimi czy zachodnioukraińskimi. Więc dlaczego jedno przypisuje się polszczyźnie a inne białoruszczyźnie i ukraińszczyźnie? Otóż za kresowe dialekty języka polskiego uważa się te, których użytkownicy są katolikami i używają w piśmie alfabetu łacińskiego, a za zachodniobiałoruskie i zachodnioukraińskie te, których użytkownicy są wyznania prawosławnego i greko-katolickiego (unickiego), a w piśmie używają cyrylicy.

Spoglądając przez zachodnią granicę Polski można zauważyć, że na obszarze niemieckojęzycznym (zawartym w granicach Niemiec, Austrii, Luxemburga, Liechtensteinu, Szwajcarii i Belgii) oprócz standardowego niemieckiego opartego na dialekcie miśnieńskim (Meißenisch, czyli języku Biblii Lutra), w życiu codziennym i rodzinnym (poza Niemcami północnymi) kultywuje się bardzo zróżnicowane dialekty lokalne, w których nierzadko wydaje się perio-

dali zajta 5

Ślůnsko godka bydzie poduk normy

dali ze zajty 4

dyki i książki, w tym tłumaczenia z literatury światowej. Jednak, pomimo tego, że dialekt alemański (używany w Austrii zachodniej i Szwajcarii wschodniej) i dialekt dolnoniemiecki (używany w Niemczech północnych) są tak odległe od siebie jak polszczyzna od języka rosyjskiego, to jednak obydwa uważa się za dialekty niemieczyny.

Ponadto, chociaż dialekt dolnoniemiecki jest wzajemnie rozumiały z językiem niderlandzkim (tak się obecnie mówi łącznie o holenderskim i flamandzkim, które przed rokiem 1982, kiedy to zawarto unię językową między Holandią i belgijską prowincją Flandrią, były uważane za odrębne języki), to nie uznaje się tego pierwszego za dialekt tego drugiego, ani niderlandzkiego za dialekt niemieczyny.

Spoglądając z Polski na południe można zauważyć, że macedoński niewiele się różni od bułgarskiego poza tym, że ten pierwszy stosuje w zapisie pewne litery cyrylicie używane do pisanja po serbsku (serbsko-chorwacku), które nie występują w bułgarszczyźnie. Kiedy w roku 1918 powołano do życia Czechosłowację, jej oficjalnym językiem proklamowano język czechosłowacki, jako składający się z dwóch odmian – czeskiej i słowackiej. Pomimo oficjalnego uznania słowaczczyny za odrębny język już w roku 1945, czescy językoznawcy de facto nadal uważali go za dialekt języka czeskiego co najmniej do roku 1969, kiedy to wprowadzono w Czechosłowacji rzeczywistą

politykę dwujęzyczności.

Pouczającym jest również casus języka serbsko-chorwackiego czy też chorwacko-serbskiego, bo w terminologii prawodawstwa komunistycznej Jugosławii używano obydwu wyrażen. Otóż po powstaniu Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (przemianowanego na Jugosławię w roku 1929) w roku 1918, jako język narodowy państwa proklamowano język serbsko-chorwackosłoweński (jugosłowiański), używany w dwóch odmianach słoweńskiej i serbsko-chorwackiej przez dwie podgrupy narodu jugosłowiańskiego – Słoweńców i Serbochorwatów. Po roku 1945 uznano językową odrębność Słoweńców oraz oficjalnie rozdzielono Sebochorwatów na trzy odrębne narody Serbów, Chorwatów i Macedończyków. Te dwa pierwsze narody pozostały związane tym samym językiem serbsko-chorwackim (w odmianie serbskiej zapisywanym cyrylicą, a w odmianie chorwackiej – alfabetem łacińskim) ale za to Macedończyków obdarzono odrębnym językiem macedońskim. Ponadto w związku z rozpadem Jugosławii postępującym od roku 1991 (na razie chyba zakończonym wraz z ogłoszeniem niepodległości Kosowa w roku 2008), język serbsko-chorwacki oficjalnie rozdzielono na cztery języki – bośniacki, chorwacki, czarnogórski i serbski. Rzecz jasna, że są one wzajemnie zrozumiałe, jako że oparte na tym samym dialekcie sztokawskim.

Co ciekawe, za dialekty języka

dali zajta 6

Ślůnsko godka bydzie poduk normy

dali ze zajty 5

chorwackiego powaŹa się kajkawszczyznę i ćakawszczyznę chociaż są one bardziej odmienne od standardowej chorwaczczyzny (i często z nią wzajemnie niezrozumiałe) niż bośniacki, czarnogórski czy serbski.

I ostatni przykład (choć można by je mnoŹyć). Otóż w sowieckiej Republice Mołdawii (obecnie znanej jako Mołdowa) językiem oficjalnym i narodowym był mołdawski (teraz znany jako mołdowski) zapisywany w cyrylicy. Praktycznie jedynie pismo odróżniało go od zapisywanego alfabetem łacińskim języka rumuńskiego w sąsiedniej Rumunii. Po rozpadzie Związku Radzieckiego w niepodległej Mołdowie cyrylicę zastąpiono alfabetem łacińskim w zapisie mołdowskiego, więc praktycznie zanikła jakakolwiek różnica pomiędzy mołdowszczyzną a rumuńszczyzną. Jednak z konstytucyjnego punktu widzenia mołdowski nadal pozostaje językiem oficjalnym w Mołdowie a rumuński w Rumunii.

Przytoczone przykłady jasno ilustrują, że to nie przyczyny natury językowej, lecz pozajęzykowej decydują czy daną formę „języka w ogóle” powaŹa się za język czy dialekt. Do takiej to konstatacji doszedł właśnie w roku 1945 kolejny amerykański językoznawca Max Weinreich, co wyraził stwierdzając, że „język to dialekt obdarzony armią i marynarką wojenną³.” Innymi słowy, o tym czy coś jest językiem czy nie decyduje polityka, czyli zainteresowane kwestią grupy ludzkie. Z tego

powodu badaniem procesów uznawania danej formy językowej za język nie zajmują się językoznawcy, lecz politolodzy i socjolingwiści.

Kodyfikacja a status języka

Ostatnio w polskiej dyskusji nad statusem ślůszczyzny pojawił się argument kodyfikacji jako bezwzględnie potrzebnej do uznania jej za język. Tym to sposobem dawniejszy pogląd zakładający a priori, iż ślůski musi być dialektem języka polskiego, zastąpiono nowym, bardziej przystającym do demokratycznej rzeczywistości, który de facto sprowadza się jednak do takiej samej konstatacji. Otóż ślůszczyzna nie może być uznana za odrębny język dopóty dopóki nie dopracuje się własnej kodyfikacji/standaryzacji.

Jednak Źaden z polskich językoznawców nie kwestionuje dość powszechnie przyjętego ustalenia, że na świecie uŹywa się około 7000 języków. Zaledwie 1200 z tychŹe języków dysponuje formą pisaną. Stałā mniejszā lub większā produkcję ksiāŹkową i prasowā obserwuje się w zaledwie w 500 do 600 spośród języków obdarzonych zapisem. Dlatego standard komputerowego zapisu liter (Unicode) wypracował zestawy czcionek jedynie dla tychŹe 600 języków. W miarę pełnā kodyfikacjā (tj. spisnā gramatykā i kilkutomowym słownikiem autorytatywnym, częściej dwu- niŹ jednojęzycznym) cieszy się obecnie około 300 języków, na które została teŹ przetłumaczona Powszechna deklaracja praw człowieka ONZ.

dali zajta 7

Ślůnsko godka bydzie poduk normy

dali ze zajty 6

Przyjmujāc więć za dobrā mone-tę owe nowe polskie podejście do ślůszczyzny łączāce kwestię uznania jej za język z posiadaniem kodyfikacji, naleŹałoby równieŹ twierdzić, iż na świecie nie istnieje więć niŹ 300 języków, a pozostałe 6700 to dialekty, które, idāc tym tropem, naleŹałoby przyporządkować owym 300 uznanym językom. Ponadto pojawia się kolejny paradoks – otóż nie powinno się mówić o języku, a jedynie o dialekcie polskim przed rokiem 1814, kiedy to ukończono wydawanie w Warszawie pierwszego autorytatywnego *Słownika języka polskiego* autorstwa Samuela Bogumiła Lindego.

Paradoksy takiego podejścia do statusu języka można mnoŹyć ad absurdum. Na przykład, niewiele języków dysponuje wielotomowymi autorytatywnymi słownikami ułożonymi na zasadzie historycznej (tj. z podanym datowaniem i cytatem, kiedy uŹyto dane słowo czy wyrażenie po raz pierwszy) opisujācymi wszystkie słowa, które uwaŹa się, iż przynaleŹā do danego języka. A dokładnie rzecz biorāc – dwa – angielszczyzna i niemczyzna. Oczywiście rozchodzi się tu o *Oxford English Dictionary* i *Deutsches Wörterbuch* braci Grimm. Jednak chyba na tej podstawie Źaden zdrowo myślācy człowiek nie wyciāgnie wniosku, że na świecie istnieją jedynie te dwa języki, a reszta to dialekty im przynaleŹne?

Konkluzja

Stād prosty wniosek, że nie uznawanie ślůszczyzny za język jest decyŹją

politycznā, a nie wnioskiem wynikajācym z badań językoznawczych. JeŹli zgodzić się z takim stwierdzeniem, to biorāc pod uwagę demokratyczny porządek prawny gwarantowany przez Konstytucję RP, nie uznawanie języka ślůskiego, czego domaga się prawie 60 tysięcy obywateli posługujācych się językiem ślůskim, raczej narusza:

art. 32.2 Konstytucji, który stanowi, iż „nikt nie może być dyskryminowany w Źyciu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”,

art. 35.1, który mówi: „Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim naleŹācym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury”,

oraz ducha zapisów Europejskiej karty języków mniejszościowych lub regionalnych (piszę ducha, a nie litery, bowiem Rada Europy pozostawia państwom członkowskim kwestię wybrania języków mniejszościowych i regionalnych, które będą podlegały ochronie na terenie tychŹe państw zgodnie z postanowieniami Karty).

Według Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Ślāczacy spełniają wszystkie wymogi definicji mniejszości etnicznej podanej w teŹej ustawie w art. 2.3, tj.:

„Mniejszościā etniczā, w rozu-

dali zajta 8

Ślůnsko godka bydzie poduk normy

dali ze zajty 7

mieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki:

1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;

2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;

3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;

4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;

5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat;

6) nie utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.”

Ergo, ślůszczyzna jak najbardziej jest predestynowana do tego, aby zostać uznana za język etniczny (lub chociażby regionalny) chroniony przez prawodawstwo Polski i Rady Europy.

Niektórzy podnoszą argument, że, w odróżnieniu od kaszubszczyzny, nie można uznać ślůszczyzny za język, bowiem nie ma ona ustalonego systemu zapisu ortograficznego oraz gramatycznie opisanego standardu językowego. Lecz jeśli przyjąć owe rozumowanie za dobrą monetę, to język romski (cygański) także nie posiada ustalonego zapisu ortograficznego (co więcej, Romowie używają kilku różnych pism – łacińskie, cyrylicę i dewanagari) ani gramatycznie opisanego standardu językowe-

go. Pomimo to w Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym uznaje się istnienie języka romskiego oraz rozciąga się nad nim ochronę prawną w Polsce.

Poza tym Ustawa ta wspiera wskrzeszanie język tatarskiego i ormiańskiego. Ten pierwszy nie jest używany przez mniejszość tatarską zamieszkującą Polskę już od prawie czterech stuleci. Zaś mniejszość ormiańska zamieszkująca na terenie tego państwa od siedmiu stuleci nigdy w przeszłości nie posługiwała się ormiańszczyzną w komunikacji rodzinnej i grupowej, tylko kipczackim – jednym z języków tureckich. Ponadto powyżej wspomniana Ustawa daje podobną ochronę i wsparcie językowi karaimskiemu, którym w Polsce posługuje się zaledwie 40 osób.

Dlatego systemowe pozbawianie polskich obywateli ślůskiego pochodzenia etnicznego możliwości kultuwowania własnego języka i kultury zda się bezmyślnością lub złą wolą ustawodawcy, złą wolą, która była typowa dla epoki realnego komunizmu, kiedy to zapisy prawne były mniej warte niż papier, na którym je utrwalano. Wtedy to traktowano Ślůzaków jako obywateli drugiej kategorii. Teraz, prawie dwie dekady od upadku komunizmu, chociaż tak wiele się zmieniło, to w przypadku Ślůzaków zda się, że czas stanął w miejscu, a Państwo Polskie nadal traktuje Ślůzaków jak obywateli drugiej kategorii. A wydawałoby się, że żyjemy w demokratycznym i wolnym kraju, gdzie każdy

dali zajta 9

Ślůnsko godka bydzie poduk normy

dali ze zajty 8

człowiek, w ramach obowiązującego prawa, winien sam lub wraz ze współobywatelami móc zaspokajać swoje potrzeby, w tym także językowe i kulturowe.

Dublin / Baile Átha Cliath
kwiecień 2008

Dr Tomasz Kamusella, adiunkt na Uniwersytecie Opolskim oraz Thomas Brown Lecturer na Trinity College Dublin w Irlandii. Autor licznych publikacji z zakresu nacjonalizmu, polityki językowej oraz historii Europy Środkowej i Wschodniej. Ostatnio ukazały się jego następujące monografie: *Silesia and Central European Nationalisms: The Emergence of National and Ethnic Groups in Prussian Silesia and Austrian Silesia, 1848-1918* (West Lafayette IN, USA: Purdue University Press, 2007) i *The Politics of Language and Nationalisms in Modern Central Europe* (Basingstoke, Wielka Brytania: Palgrave, 2008)

¹ Bloomfield, Leonard. 1926. A Set of Postulates for the Science of Language (s. 153-164). *Language*. Nr 2.

² Haugen, Einar. 1966. Semicommunication: The Language Gap in Scandinavia (s. 280-297). *Sociological Inquiry*. Nr 2, kwiecień.

³ Weinreich, Max. 1945. Der YIVO und die problemen fun undzer tsayt / The YIVO Faces the Post-War World (s. 3-18). *YIVO Bletter*. Nr 1, styczeń-luty.

O normalizacji języka ślůskiego

prof. dr hab.

Bogusław Wyderka

Uniwersytet Opolski

Polski język etniczny funkcjonuje w postaci szeregu odmian, które różnią się między sobą systemowo i funkcjonalnie. Różnice systemowe dotyczą odmienności fonetyczno-fonologicznych i gramatycznych narosłych w trakcie rozwoju historycznego pomiędzy odmianami wywodzącymi się ze wspólnego pnia. Upraszczając nieco sprawę, jeżeli różnice pomiędzy systemami są duże (powstaje bariera komunikacyjna pomiędzy użytkownikami dwóch systemów), to mamy do czynienia z odrębnymi językami, jeżeli niewielkie, to mamy do czynienia z gwarami jednego języka etnicznego. Podobne systemowo gwary tworzą zespoły zwane narzecza-
mi. Na terytorium etniczno-językowym (zwykle państwa narodowego) jeden z takich dialektów bądź interdialekt w procesie skomplikowanego i długotrwałego rozwoju staje się językiem ponadregionalnym, językiem ogólnym używanym na całym obszarze językowym. Tak też doszło do wytworzenia polszczyzny ogólnej, którą znamy w postaci języka potocznego, języka mówionego kulturalnego (zwanego powszechnie literackim), języka informa-

dali zajta 10